

AGNIESZKA OSIECKA

Apetyt na czereśnię

Romans z życia normalnych sfer

TEATR KAMERALNY W BYDGOSZCZY

Premiera kwiecień 1970 roku

Dyrektor i kierownik artystyczny

ZYGMUNT WOJDAN



Dyrektor administracyjny

LEON MURZYN



Kierownik literacki

TADEUSZ PETRYKOWSKI



Inspicjent sutler

JADWIGA LUBIENIEWSKA

Kierownik techniczny

WALERIAN PRZYBYLSKI

Brygadier sceny

ANTONI KRÓLJE

Oświetlenie

TEOFIL ŚWIĄTEK

Kierownik pracowni krawieckiej damskiej

MODESTA WRÓBLEWSKA

Zast. kierown. pracowni krawieckiej męskiej

FRANCISZEK ROGULSKI

malarskiej

WŁADYSŁAW GACKI

stolarskiej

ANTONI TROJANOWSKI

tryzjerskiej

STEFAN JENSZUBA

rekwizytor

HIERONIM GUZEK

Drodzy Państwo!



Agnieszka

W Bydgoszczy bywam nieczęsto.

Kojarzy mi się ona z audycją „Pokrzywy nad Brdą”, której z upodobaniem słuchałam w dzieciństwie, z przepięknymi zielonymi kanałami, które przecinają miasto, i z zamglonym barytonem dyrektora Wojdana, który słyszałam dwukrotnie w telefonie.

Coż mam Państwu powiedzieć o moich przygodach z „Apetytem na Czeresnie”? — Widziałam kilka przedstawień tej sztuczki i prawie wszystkie bardzo mi się podobały. I Kameralne przedstawienie warszawskie, gdzie Cembryńska i Kociniak rozgrywają swoje sprawy na małej Scenie Ateneum, nos w nos z publicznością niezmiernie w prywatnym pokójku, i wędrujące ze sceny na scenę przedstawienie krakowskie, z ogromnie wzruszającą Teresą Krzyżanowską w roli dziewczyny, i rozspiewane, roztańczone przedstawienie moskiewskie z nową muzyką Okudźawy.

„Sama sztuka z miesiąca na miesiąc coraz mniej mi się podoba. Wydaje mi się, że użyłam ogromnej ilości słów, żeby odpowiedzieć na bardzo proste pytanie: „Co jest podobniejsze do szczęścia — twarde życie u boku ułochanego mężczyzny, czy szampańska przygoda?”

„Każda normalna kobieta odpowiada: „oczywiście szampańskie życie u boku ułochanego mężczyzny”.

I po co pisać „Apetyt na czeresnie”?

— A jeżeli już pisać, to sztuka jest za długa. Ciągle mam ochotę zamienić ją na jednoaktówkę, albo w ogóle — na piosenkę.

Może zamiast tyle gadać wystarczy zaśpiewać wierszyk finałowy? — ten u gwiazdzie spadającej?..

No cóż. Skoro jednak Państwo przyszli do Teatru to miejmy nadzieję, że Aktoży naprawią błędy autora Kurtyna!

Agnieszka Osiecka

P.S. Czasem mnie pytają, czy lubię owoce, bo tyle ich w moich tytułach (jabłko, czeresnie, a teraz niedługo — winogrona! Niestety... Nie wiem skąd to się bierze, bo moim ulubionym owocem jest śliwka, i małe piwo.

AGNIESZKA OSIECKA

Apetyt na czereśnie

Romans z życia sfer normalnych
w dwóch częściach

Osoby:

KOBIETA — Iwona Słoczyńska
MĘŻCZYŻNA — Ryszard Maria Fischbach

Reżyseria

JOLANTA ZIEMINSKA

Scenografia

RYSZARD STRZEMBALA

Muzyka

MACIEJ MALECKI

Kierownictwo muzyczne i aranżacja

GRZEGORZ KARDAS

Przygotowanie muzyczne aktorów

JERZY ZAJĄKALA

Przygotowanie choreograficzne

WIKTOR CHARCZENKO

Nie można oglądać wspaniałej świątyni dotykając koncem nosa jednej cegły. W takiej sytuacji nadzwyczaj trudno jest ująć ogólny zarys budowli. W najlepszym razie można zobaczyć oprócz tej cegły jeszcze parę sąsiednich cegieł — i to wszystko.

Kiedy mieszkamy długo z jakimś człowiekiem widzimy tylko szczegóły i drobiazgi, składające się na nasze wzajemne stosunki, nie dostrzegamy natomiast tego co w nich najistotniejsze. Dlatego też kosztowało mnie wiele trudu i skrzętnej obserwacji, zanim nabrałem ogólnego przekonania, że żona bardzo mnie kocha.

Awerczenko

O miłości w repertuarze Teatru

Polskie sztuki współczesne, które idą aktualnie w teatrach warszawskich, traktują głównie (z wyjątkiem „Rzeczy listopadowej”) o miłości. Albo miłość jest w nich przynajmniej pretekstem. On — ona i świat. Jak świat światem był to najpewniejszy temat teatralny. I aktorzy zwykle znają się na tym cokolwiek, i publiczność patrzy chętnie — a nawet przychylnie.

Zygmunt Greń

A może jeśli tyle jest miłości w książkach, na scenach i ekranach to dlatego, że jest przeżyciem nieodzownym dla pełnego rozwoju jednostki ludzkiej?...

Pani Flora

Musical we dwoje

Bardzo ładny jest ten musical we dwoje — „Apetyt na czereśnie”. Agnieszka Osiecka zastosowała swoją niezawodną receptę: trochę realiów ze współczesnej obyczajowości, trochę poezji, trochę dowcipu, trochę sentymentu, trochę optymistycznej radości i trochę zadumy nad jesienią, która przychodzi za prędko, kiedy się ma jeszcze apetyt na czereśnie. Recepta receptą, ale trzeba jeszcze znać proporcje i wszystko to odpowiednio wymieszać. Osiecka potrafi to znakomicie. Układa sceny z trafnym wyczuciem teatralnym, daje dialog oszczędny i celny, bardzo teatralny, z rozmowy skopiowanej z rzeczywistości przechodzi niepostrzeżenie w wiersz, potem w piosenkę i z powrotem — wszystko zaś razem utrzymuje w jednym, specyficznym tonie. Ten ton przypomina jej telewizyjne „Listy śpiewające”, ale dostosowany jest tu swym brzmieniem do potrzeb teatru.

Całość zaś buduje się właściwie z niczego. Historia najbanalniejsza z banalnych. „Romans z życia sfer normalnych.” Miłość, małżeństwo, rozwód. Bardzo pospolite dzieje odkrywają się w retrospektywnych scenkach rozmowy zaimprovizowanej w przedziale pociągu Warszawa—Olsztyn. Nie ma tu niczego niezwykłego, odbiegającego od przeciętnej normy. Ale właśnie w podaniu tej codzienności, którą Osiecka umie bystro obserwować, popatrzeć na nią z uśmiechem i przedstawić z poetyckim nalotem tkwi urok tego musicalu, bardzo zabawnego i bardzo przyjemnego. Muzyka *Macieja Maleckiego*, ładne melodie piosenek urok ten jeszcze pomnażają.

AUGUST GRODZICKI, „Życie Warszawy”
1968, nr 12

Piosenka spełnia dzisiaj znamiennej rolę w dziedzinie naszych przeżyć i pragnień. I to zarówno piosenka młodzieżowa, będąca wyrazem zapotrzebowania na piosenkowanie „w ogóle”, stanowiąca wręcz rodzaj sposobu życia młodego pokolenia, jak i ta ambitniejsza — piosenka literacka. Ta ostatnia w dwóch swoich zasadniczych nurtach pragnie wyrażać zarówno trudne problemy i niepokoje naszych czasów jak i przeżycia najbliższe, najbardziej intymne. W tym sensie przejęła ona w pewnym stopniu rolę poezji, która od wieków służyła wyrażaniu i zaspokajaniu tych podstawowych ludzkich spraw.

Nie bez znaczenia w tej sytuacji jest fakt, że takie zjawisko w świecie piosenki, jakim jest twórczość Buleta Okudźawy, nawiązuje dość wyraźnie do odległej tradycji pieśni trubadurów, która z powodzeniem łączyła walory słowa poetyckiego z jego muzycznym opracowaniem. Ta twórczość ma ambicje towarzyszyć człowiekowi w każdej sytuacji, oddawać w pięknej formie jego dążenia, wzloty i rozterki.

U nas ten typ piosenki reprezentuje z pewnością najciekawiej Agnieszka Osiecka i Wojciech Młynarski. Oboje wywodzą się z tego nurtu śpiewanej poetyckiej ballady. Młynarski w swej twórczości realizuje w większym zakresie postulat piosenki publicystycznej, dramatycznej, obejmującej tematycznie aktualną problematykę społeczno-obyczajową w bardziej lub mniej satyrycznym ujęciu. Osiecka zadebiutowała tekstami o podobnym charakterze, jednak z czasem jej twórczość rozwinęła się w dwóch kierunkach: obok tej zaangażowanej piosenki rodem z STS-u, powstają teksty na wskroś liryczne, nastrojowe, przemawiające językiem najbliższych uczuć.

W tych właśnie piosenkach z kręgu telewizyjnych „Listów śpiewających” zawiera Osiecka sprawy, o których mówić coraz trudniej w naszym zmechanizowanym, rozpedzonym wieku. W klimacie tych piosenek czuje się ciepło poezji przedwojennego „Skamandra”, są one jedyną właściwie możliwą dziś do przyjęcia kontynuacją tamtej nastrojowej poezyki.

Wdzięk, lekkość i dowcip nadają tekstom Osieckiej niepowtarzalny urok, który decyduje o ich popularności. A popularność ta świadczy o ogromnej społecznej potrzebie tego rodzaju rozrywki. Rozrywki, przynajmniej to, ciekawej i w dobrym stylu, godnej współczesnego człowieka.

A.S.

Instytut Teatralny
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI

CENA 3 ZŁ

WYDAWCA